Nadzwyczajne wydanie.

Nr. 255 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, wtorek 5 listopada 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Sesja sejmowa zwołana na wtorek 5 bm.

28 konfiskata Dziennika Ludowego.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P. Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo p. t. »Dziennik Ludowy« wraz z wywieszką Nr. 253 z 3. XI. 1929 r. zajęte zostało z powodu artykułów p. t. „Nagłówek

1) „Tow. Daszyński otrzymał liczne depesze z całego kraju z wyrazami czci i uznania".

2) **„Warszawa robotnicza na grobach wojowników o wolność"** od słów „Gdy jednak uczestnicy" do końca artykułu,

3) **„Zdemaskowana gra"** w całości,

4) **„Epizod rozmowy Daszyńskiego z Piłsudskim"** w całości,

5) «Aktualna dykteryjka» w całości, wskutek czego Lwowskie Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Starosta Grodzki **KLOTZ.**

29 konfiskata Dziennika Ludowego.

Wczorajszy »Dziennik Ludowy« został skonfiskowany za artykuł pt t. **„Na co poszło pół miljarda przekroczeń budżetowych"?** ustęp końcowy i szarada.

Konferencja marsz. Daszyńskiego z p. Prezydentem Rzplitej.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.) W sobotę 2 bm. p. Prez. Rzpltej zaprosił marsz. Sejmu tow. Daszyńskiego na konferencję na 12 godz. w niedzielę dn. 2 bm.

W czwartek o godz. 10'30 marsz. tow. Daszyński przesłał p. prezyd. list, w którym donosi, że po przeczytaniu porannych gazet rządowych postanowił na konferencję nie przybyć, o ileby miał w niej wziąć udział i p. marsz. Piłsudski.

Marsz. Daszyński oświadczył, że jest dziś za starym człowiekiem i za poważne na to zajmuje stanowisko, aby się narażać, nie tyle na same rozmowy z marsz. Piłsudskim, ile na conajmniej dziwne użytkowanie tych rozmów w prasie rządowej.

W odpowiedzi Prezydent Rzpltej zawiadomił marsz. Sejmu, że konferencja odbędzie się tylko z nim.

Konferencja trwała 2 godz. O jej przebiegu marsz. sejmu nie wydał żadnego komunikatu.

—o—

Sejm zwołany na wtorek.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.). Marszałek Sejmu tow. Daszyński postanowił zwołać posiedzenie Sejmu na wtorek, dnia 5. listopada.

Katastrofa automobilowa.

NOWY SĄCZ, 3. 11. (AW). — Wczoraj popołudniu jadący z Nowego Sącza autobus skutkiem nadmiernego przeładowania pasażerami stoczył się do rowu przy zjeździe z góry we wsi Tymowej. Od zbitych szyb odniosło rany 2 pasażerów.

—o—

Wypadki sejmowe w głosach prasy.

Ostatnie wypadki w Sejmie wywołały niebywałe poruszenie w społeczeństwie. Prasa przepełniona jest wiadomościami na temat przebiegu wypadków na terenie sejmowym. — Prasa sanacyjna komentuje wypadki w sobie właściwy sposób, przypisując całą winę konfliktu tow. marszałkowi Daszyńskiemu. Skala oceny stanowiska tow. Daszyńskiego jest rozmaita, a nawet i w prasie sanacyjnej, szermującej nie tylko kłamstwem ale i insynuacjami. Podczas gdy niektóre pisma sanacyjne, jak „Czas“, wypadki kładą na karb urojonego przez nich zdenerwowania tow. Daszyńskiego, to inne, jak „Dziennik Lwowski“ wyrażają wręcz zdziwienie dlaczego oficerowie nie nauczyli posłów moresu.

Poniżej podajemy głosy różnych pism, by przedstawić możliwie jaknajobszerniej przebieg wypadków i ich ocenę.

„CZAS“ obłudnie pisze:

Materjału do konfliktu między sejmem, a rządem w Polsce nie brakuje, a partje sejmowe wnosząc votum nieufności dążą świadomie do wywołania konfliktu. Ale nikt chyba do dzisiaj nie przypuszczał, że marszałka sejmu opuści zimna krew i rozsądek już w sam dzień otwarcia i że on wywoła konflikt, w sposób dla nikogo niezrozumiały.

Epizod ten cały ma sam przez się krótkotrwałe znaczenie. Otwarcie sejmu nastąpi o dzień później — oto wszystko. Ale ucierpiała na nim powaga marszałka sejmu, którego nerwy poniosły. Wystrzelił, zanim wziął wroga na cel. Należy nad tem ubolewać, bo nie jest dobrze, gdy się w państwie kompromituje jakikolwiek autorytet.

Kto się tu skompromitował? — oto pytanie, nie wymagające z naszej strony odpowiedzi.

Błazen z „Dziennika Lwowskiego“

W obficie subwencjonowanym „DZIENNIKU LWOWSKIM“ czytamy takie idjotyzmy:

Przybycie oficerów do dostępnego dla wszystkich westibułu gmachu sejmowego, wywołało ze strony marszałka Daszyńskiego wyskok, wskazujący że dla niego na pierwszym planie stoją rozmaite szumowiny partyjne, czy bojówki PPS. CKW., przed najcenniejszymi Obywatelami kraju, z których krwi i zasług Polska powstała. W zdenerwowaniu swem, czy jak obecnie ogólnie w Warszawie twierdzą, w histerycznem podrażnieniu marszałek Daszyński porwał się na kłamliwe przedstawienie sprawy, a mianowicie komunikat, że oficerowie weszli i znajdują się na sali obrad. **Obecnie jest już poza wszelką wątpliwością, że relacja marszałka Daszyńskiego, jest w pełni nieprawdziwa,** a śmieszną jeszcze pod tym względem, że obecni w łożach płk. Głogowski i Jurgielewicz z adjutantury pana prezydenta, stale przysłuchują się obradom.

Oficerowie chcieli przywitać owacyjnie marsz. Piłsudskiego, swego ukochanego wodza a w danej chwili szefa rządu, jak to zresztą nieraz miało już miejsce, domagali się biletów wstępu na galerję, na które władze sejmowe, stale protegują swoje szumowiny i bojówki. W miejsce zrozumienia, spotkali się z obraźliwem odnoszeniem ze strony szeregu posłów, rozmaitych indywiduów oraz urzędników i służby sejmowej. W tej sytuacji podziwiać raczej należy, że nie udzielili należytej nauczki tym wszystkim typkom kręcącym się stale po westybulu, zwłaszcza, gdy okazało się, że marszałek Daszyński nie tylko nie chce ich wziąć w obronę, ale sam sytuację zaostrza pod każdym względem. **Tendencja partyjnictwa w postępowaniu marszałka Daszyńskiego** występuje tem drastyczniej, że powszechnie znanym jest fakt, napiętnowany przez Piłsudskiego o obsadz. galerji sejm. przez bojówkę socjalistyczną, co nie mogło mieć miejsca bez jego wiedzy, czy ułatwień.

Przytoczyliśmy sporą część tego artykułu, by wykazać, do czego zdolne są doprowadzić cynizm i zuchwalstwo. Pomijając kłamliwy sposób omawiania stanowiska tow. Daszyńskiego, zwrócić należy uwagę na mentalność autora, który wprost nie rozumie dlaczego oficerowie nie urządzili w Sejmie masakry. Jak to łatwo w najemnej służbie stracić miarę.

Sejm stał się silniejszy!

„GAZETA PORANNA“ w artykule wstępnym pisze:

Forma, w jakiej wystąpiła ta prześzkoda, jest **nieznana w dziejach parlamentaryzmu.** Bo zdarzało się, że parlamenty rozpędzano siłą fizyczną. Zdarzało się, że na parlamentach wymuszano szpalerem wojsk odpowiednie uchwały. Ale to, co wczoraj zaszło w Warszawie, nie ma precedensu. Ci oficerowie, siedzący w przedsionku sejmowym na krzesłach dostarczonych przez niektórych posłów, reprezentujący tu coś jakby niemą jeszcze groźbę, — **to jest zjawisko nowe.**

Aprobata jest tu niemożliwa. Samo wydanie jej przez społeczeństwo zawierałoby **niesłychane niebezpieczeństwo na przyszłość.** Godząc się z takiemi „interwencjami“ w gmachu sejmowym, należałoby z góry zrezygnować **z resztek legalizmu i powagi w życiu państwowem, z resztek ładu i porządku w Rzeczypospolitej.**

Wiemy, że wśród ciągłych wahań i oscylacyj ostatecznie w obozie pomajowym zwyciężyła orjentacja przeciwsejmowa. Nie do tego stopnia, by sejm znieść, ale dostatecznie, by go zwalczać. Ale zapytujemy: czy to, co się stało, rzeczywiście **w czemkolwiek zaszkodziło sejmowi?** Obniżyło jego popularność? Osłabiło w nim dźwigającą się hardość? I na odwrót wzmocniło jego przeciwników i idee ich? Bo mówmy szczerze: naczelnem zadaniem obozu pomajowego jest zmiana ustroju. Czy wczorajszy **epizod przyczyni się do tego, by społeczeństwo przeszło na stronę reformy i tych którzy ją głoszą?**

Jasne jest, że nie. Sejm z tej przygody wychodzi **silniejszy.** Opromieniać go się zdaje jakiś — powiedzmy nawet sztuczny blask „męczeństwa“. Opozycji dostarczyło się potężnych pocisków **demagogji.** I ostatecznie — za jaką cenę? **Niepokojąco wysoką** — za cenę wstrząsu, wzburzenia, za cenę, która w opinji postronnej musi wyrobić przekonanie, że stosunki w Polsce ulegają nieobliczalnym powikłaniom.

Jest rzeczą najwyższych czynników państwowych, które — niestety — wplątane zostały w tę niesłychaną sprawę, jak **najszybciej** zlikwidować zajście.

Wychrzta sanacyjny.

„SŁOWO POLSKIE“ pod bezczelnym tytułem „P. Daszyński złamał konstytucję“ pisze:

P. Daszyński, mimo trzykrotnego wezwania marsz. Piłsudskiego (zastępującego premiera), nie wykonał zarządzenia p. prezydenta Rzplitej i nie otworzył sesji sejmowej.

Tłumaczenie się p. Daszyńskiego i usprawiedliwianie wobec p. prezydenta Rzplitej ze swego nieposłuszeństwa i warcholstwa tem, że do gmachu sejmowego „wdarło się“ 80 oficerów jest śmieszne i oburzające. Świadczy o wielkiej słabości nerwów p. prezesa sejmu. Dowodzi, że sumienie p. Daszyńskiego nie jest czyste, jeśli sama obecność w gmachu sejmu kilkudziesięciu oficerów armji naszej, obudziła w nim strach, aż tak wielki, że stracił przytomność umysłu i zrobił głupstwa które stworzyły sytuację w konstytucji nieprzewidzianą.

Obecność w westybulu sejmu, do którego ma wstęp wolny każdy obywatel — kilkudziesięciu oficerów zebranych dla powitania marszałka Polski, — mógł p. Daszyński uważać w stanie nerwowej swej niepoczytalności za zawieszone nad sobą szable i bagnety(!?) i wolno mu było z tego powodu posiedzenie nawet i odroczyć — ale obowiązkiem jego konstytucyjnym było przedtem wykonać zarządzenie p. prez. i sesję formalnie otworzyć.

Otworzyć — i odroczyć z takiego czy innego, choćby najbardziej urojonego i niedorzecznego powodu. Ale nie otwierać sesji i odkładać(!) posiedzenie nieotwartej sesji nie miał p. Daszyński prawa i nie mógł tego zrobić. Faktem jest, że p. Daszyński nie wykonując swego konstytucyjnego obowiązku podeptał konstytucję marcową i złamał prawo, stwarzając sytuację nawskróś niekonstytucyjną, z której konstytucyjnego wyjścia nie znajdzie.

„Słowo Polskie“ do niedawna bojowy organ endecji, szerzący kult mordercy Narutowicza, dziś naprzemian bojowy organ faszystowsko-sanacyjny w gorliwości cechującej neofitów pozwoliło sobie za wiele. Napaść ta zasługuje na spoliczkowanie.

„CHWILA“ podaje następujące szczegóły:

O godzinie 15 minut przed 4-tą zjawili się w westybulu sejmowym oficerowie w ubraniach służbowych i zakomunikowali straży marszałkowskiej, że pragną się rozmówić z posłami klubu BB. płk. Kocem i mjr. Polkiewiczem. Straż marszałkowska zwróciła uwagę, że istnieje w gmachu sejmowym poczekalnia dla interesan-

tów, dokąd zechcą się ci oficerowie udać.

Oficerowie nie chcieli się jednak zastosować do wskazówek straży marszałkowskiej. Zanim członkowie straży marszałkowskiej zdołali się porozumieć z kancelarją sejmową, zjawili się znowu trzej oficerowie, w kilka minut potem pięciu oficerów, a na krótko przed godziną 4-tą napływ oficerów wzmógł się tak dalece, że w westybulu sejmowym, było z górą 100 oficerów w pełnem umundurowaniu.

Pretorjanie z B. B. S.

W związku z zajściami obradował „klub“ „Frakcji rewolucyjnej“, która oświadcza w swej rezolucji, że

nie było żadnej konieczności nie otwierania posiedzenia sejmu. Obecność kilkudziesięciu oficerów, którzy przybyli do gmachu sejmu, aby powitać marszałka Piłsudskiego, nie mogła być i nie była przeszkodą w otwarciu posiedzenia. Zachowanie się spokojne w przedsionku i w poczekalni gmachu sejmu oficerów WP. nie dało podstawy do mniemania, że w jakikolwiek sposób chcą demonstrować przeciwko sejmowi. Lecz zebranie oficerów mogło podrażnić przeciwników politycznych marszałka Piłsudskiego z obozu endeckiego lub cekawistów, nie powinno jednak być powodem demonstracji marszałka Daszyńskiego przeciwko oficerom WP., których przelanej krwi, w głównej mierze sejm polski zawdzięcza swoje istnienie.

Od „Frakcji“ nie można więcej wymagać. Zdradziecka jej rola nie poraz pierwszy zresztą została ujawniona. Swojem powyższem wystąpieniem w oczach proletarjatu dorżnęła się do reszty.

Co o wypadkach w Sejmie pisze prasa warszawska?

Wszystkie opozycyjne dzienniki uległy konfiskacie, możemy przeto podać tylko to, co pozostało nieskreślone. I tak „ROBOTNIK“ pisze, że

„Czwartkowe wystąpienie oficerów, a mówiąc ściśle grupy oficerów w gmachu sejmu było manifestacją polityczną“. „Nie jesteśmy tem ani przestraszeni, ani skosternowani, pragniemy nadal szczerze walki o likwidację pomajowego systemu rządzenia na gruncie parlamentarnym w majestacie prawa. Dopóki będą istniały w Polsce granice legalizmu, my tych granic nie przekroczymy. Stwierdzamy jedynie fakt, że gdy lawina zacznie toczyć się w dół, nikt nie potrafi jej zatrzymać. Socjalizm spełni w każdym razie swój obowiązek wobec Polski i wobec mas ludowych“.

Endecka „Gazeta Warszawska“ podkreśla,

„że bez zgody marszałka Sejmu nawet organa władzy nie mają wstępu na teren sejmu. Nawet w okresie walk majowych zachowano zupełną eksterytorjalność terytorjum sejmowego. Postępowanie takie jest zgodne z prawem i zwyczajami wszystkich narodów. Odnosi się to z tem większą stanowczością do posiedzeń ciał ustawodawczych“.

Sjonistyczny „Nasz Przegląd“ stwierdza,

„że próba bagatelizowania przykrego incydentu, podjęta w niektórych organach prasy rządowej, świadczy o tem, że koła miarodajne chciałyby czemprędzej zlikwidować ten spór, gdyż przyczynił się on niemało, do wielce niepożądanego efektu, dostatecznie już wyzyskanego przez wrogą Polsce propagandę na terenie międzynarodowym“.

„Kurjer Warszawski“ pisze,

„że do panujących obecnie nastrojów, przyczynić się musiały groźby posła Sławka o łamaniu posłom kości, jakoteż słowa posła Polakiewicza na wiecu we Lwowie, że jeśli sejm nie da konstytucji, to „my ją damy“. Do wywołania przykrej atmosfery, przyczyniły się też ciągłe głosy prasy sanacyjnej, że czasy obecne, przypominają zupełnie okres przed wypadkami majowymi“.

ŚMIERC POD KOŁAMI POCIĄGU.

BOCHNIA, 3. 11. (AW). Na torze kolejowym w pobliżu Bochni znaleziono trupa ślusarza z Bochni Woźniaka. Dochodzenia wykazały, że Woźniak przechodził torem kolejowym i wśród niewyjaśnionych na razie okoliczności potrącony został śmiertelnie przez pociąg idący z Krakowa do Tarnowa.

O rozmowie marsz. Daszyńskiego z Piłsudskim.

Gen. Składkowski i pułk. Beck ogłosili za pośrednictwem PAT-icznej przebieg pamiętnej rozmowy marsz. Daszyńskiego z marsz. Piłsudskim w dniu niedoszłego otwarcia sejmu. Relacja ta naogół nie przynosi nic nowego. nowym i charakterystycznym jest szczegół końcowy, który też podajemy dosłownie.

Gdy marsz. Daszyński odmówił otwarcia sejmu, „p. Marszałek Piłsudski kłania się lekko i nie podając ręki opuszcza gabinet p. Marszałka Daszyńskiego. Przechodząc przez salonik (sąsiedni pokój. — Prz. Red.) p. Marszałka Sejmu, mówi głośno: — To dureń.

Ponieważ p. Marszałkowi Piłsudskiemu trudno było opisać dokładnie rozmowę, tembardziej, że jest zmuszony w tej samej sprawie współpracować z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, uważaliśmy za swój obowiązek zrekonstruować tę rozmowę szczegółowo sami. Pan Marszałek Piłsudski przeczytał powyższy tekst rozmowy, stwierdził jego ścisłość i uzupełnił go paru zapomnianemi przez nas szczegółami".

Komentarze zbyteczne.

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.). W odpowiedzi na sprawozdanie z rozmowy odbytej w dn. 31. X. między tow. Daszyńskim, a p. Piłsudskim, tow. Daszyński oświadcza, że relacja p. ministra Składkowskiego i ppłk. Becka o tej rozmowie jest nieścisła, a miejscami wprost fałszywa.

Co do obelgi, którą miał wypowiedzieć p. Piłsudski w drugim pokoju, tow. Daszyński oświadcza, że nie ma zwyczaju podsłuchiwania tego, co mówią w danym pokoju, w sieni lub na schodach ludzie opuszczający jego biuro.

—::—

WARSZAWA, 3. 11. (tel. wł.). W związku z wystąpieniem pp. Składkowskiego i ppłk. Becka, złożyli bilety wizytowe marsz. Daszyńskiemu liczni przedstawiciele świata naukowego, sądownictwa i adwokatury.

Zwycięstwo Labour Party w wyborach samorządowych.

LONDYN, 2. 11. (Pat). Partja pracy odniosła zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do rad miejskich. Według otrzymanych dotychczas wyników *partja pracy zyskała 112 mandatów* tracąc 12, konserwatyści 11 tracąc 76, liberałowie 13 tracąc 29, wreszcie niezależni 16 tracąc 32.

Rząd lewicowy w Czechach?

PRAGA, 2. 11. (AW). Panuje tu przekonanie, że nową większość parlamentarną utworzą partje chłopskie, oraz czescy i niemieccy socjaliści. Większość ta obejmowałaby 179 mandatów, co stanowi około 60 proc. członków parlamentu. Prawica zapowiada już obecnie ostrą i zdecydowaną opozycję wobec takiego rządu. Mówią, iż stanowisko premiera powierzone zostanie socjaliście.

Katastrofa samochodowa

BYDGOSZCZ, 2. 11. (AW). Na Rudzkim Moście samochód, zdążający ze Świecia w kierunku Tucholi uderzył w barjerę mostu, którą przełamał i spadł z wysokości 4 metrów do rzeki Brdy kołami do góry, nakrywając sobą szofera, urzędnika kolejowego Reszkowskiego, żonę jego Rozalję i półtora roczne dziecko i siostrzenicę Stanisławę Miller. Reszkowska i jej siostrzenica doznały połamania nóg, dziecko zaś uszkodzenia czaszki. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala SS. Elżbietanek w Tucholi. Samochód uszkodzony. Winę wypadku przypisać należy szoferowi, który jechał z nadmierną szybkością.

Z powodu złej pogody prez. Mościcki pozostaje w Warszawie.

WARSZAWA, 2-go 11. (A. W.). Jak wiadomo, zamierzony wyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Spały nie doszedł do skutku i jest rzeczą wątpliwą czy wobec nieustalonej pogody p. Prezydent Mościcki wyjedzie w dniu jutrzejszym do Kielc.

Echa demonstracyj w Warszawie.

WARSZAWA, 2-go 11. (tel. wł.). W sprawie zajść piątkowych wysłali pismo do marsz. Sejmu tow. Daszyńskiego posłowie ttow. Dubois, Pragier i Arciszewski, przedstawiające przebieg zajścia.

Marsz. Sejmu tow. Daszyński wysłał dziś do min. spraw wewn. gen. Składkowskiego opis piątkowych zajść z policją na stokach Cytadeli, żądając przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Obniżenie dyskonta w Niemczech.

BERLIN, 2. 11. (Pat.) Rada Naczelna Banku Rzeszy, na dzisiejszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem dr. Schachta, uchwaliła obniżyć stopę dyskontową z 7'5 proc. na 7 proc. a stopę lombardową z 8'5 na 8 proc.

Tragiczna śmierć 2 lotników polskich.

STRASSBURG, 2. 11. (Pat.). Samolot polski, który wyleciał wczoraj z Paryża o ogdz. 9'5. spadł w okolicy górzystej koło Hülheim z powodu gęstej mgły. Kapitan Woroniecki Ryszard z I. B. T. L. i porucznik Baranowski Jan z 6 p. lotniczego ponieśli śmierć.

—o—

Śmierć 7 robotników pod kołami pociągu.

BUKARESZT, 2. 11. (Pat). Pociąg pospieszny Galacz—Bukareszt w pobliżu stacji Brasi najechał na grupę robotników kolejowych pracujących nad naprawą toru. 6 robotników poniosło śmierć, jeden jest ciężko ranny.

———

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji

MADRYT, 2. 11. (Pat). Pociąg pospieszny barceloński zderzył się w pobliżu stacji Katatayud z pociągiem towarowym. Jedna osoba została zabita, 13 jest rannych.

———

Utworzenie gabinetu we Francji.

PARYŻ, 3. 11. (PAT.). Tardieu utworzył nowy gabinet. Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący: prezes Rady ministrów i min. spr. wewnętrznych dep. Tardieu, min. sprawiedl. sen. Hubert, min. spr. zagr. dep. Briand, min. finansów Charon, min. wojny Maginot, min. marynarki dep. Leygues, min. rolnictwa Honuessy, min. kolonji dep. Pierri, min. handlu dep. Flandin, minister oświecenia publ. sen. Marrand, min. emerytur dep. Gallet, minister pracy dep. Loncher, min. robót publ. dep. Pernot, min. rolnictwa dep. Laurent Eynac, min. poczt i telegr. sen. Germait Martin, min. marynarki handl. dep. Rollin.

Pozatem powołani zostali i następujący podsekretarze stanu: prezydjum Rady min. dep. Meraud, spr. wewnętrznych dep. Manaut, finansów dep. Charpetier de Ribes, wojny dep. Petsche, marynarki dep. Daligne, rolnictwa dep. Serot, robót publicznych dep. Malarme, kolonij dep. Delmont, higjeny dep. Oberkirch, sztuk pięknych dep. Francois Poncet, wychowania fizycznego dep. Pate i nauczania technicznego dep. Baredy.

Nowoutworzony rząd składa się z czterech senatorów, z których trzech należy do lewicy socjalnej i radykalnej, jeden zaś do unji republikańskiej, oraz 12 deputowanych. z których jest pięciu republikanów lewicowych, 3 z lewicy radykalnej, 2 republikanów socjalistów, 1 z grupy akcji demokratycznej i socjalnej, 1 z unji republikańskiej. Wszyscy podsekretarze stanu wybrani są z pośród deputowanych. Nowi ministrowie zbiorą się we wtorek na posiedzeniu Rady min.

Ostatnie konfiskaty.

Numery przedwczorajszy i wczorajszy, „Dziennika Ludowego" zostały skonfiskowane. Jesteśmy ciągle tak późno zawiadomieni o tem, co zostało skonfiskowane, że o wydaniu drugiego nakładu nie może być mowy. Np. wczoraj dopiero o godz. 10 wieczór dowiedzieliśmy się, co cenzura skreśliła. Przepraszamy przeto czytelników, że nie możemy im dostarczyć pisma choćby w spóźnionym terminie i prosimy o wyrozumiałość, cierpliwość i wytrwałość.

CŁO WYWOZOWE OD MASŁA.

WARSZAWA, 2. 11. (AW). Min. Przem. i Handlu komunikuje, że rozporządzenia o ustanowieniu cła wywozowego od masła i w sprawie zwrotu cła przy wywozie masła wejdą w życie zamiast dn. 1. listopada w dniu 1. grudnia.

Napływ dziennikarzy zagranicznych do Warszawy

WARSZAWA, 2-go 11. (A. W.). Przybyć ma do stolicy szereg przedstawicieli pism zagranicznych. Tak więc korespondenci tych pism otrzymali zawiadomienia, że przybyć mają ich koledzy redakcyjni celem niesienia im pomocy w służbie informacyjnej.

W dniu dzisiejszym przybył tu szef reportażu politycznego wielkiego dziennika „Chicago Tribune" na Europę p. Stage.

Lokaut robotników w Wiedniu

sprowokowanych przez heimwehrowców.

WIEDEŃ, 2. 11. (AW). Sytuacja wewnętrzno - polityczna zaostrzyła się znowu na skutek ostatnich zajść w Stockerau w fabryce Heida. W Stockerau ogłoszono dziś lokaut wszystkich robotników, ponieważ wczorajsze rokowania nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Robotnicy należący do związków socjalistycznych stoją na stanowisku, że przyjęcie do pracy 3 robotników heimwehrowców, nie należących do zawodowych związków robotniczych jest sprzeczne z umową zbiorową, natomiast pracodawcy wskazują na to, że przyjęci do pracy heimwehrowcy należą do zawodowych organizacyj chrześcijańsko - społecznych. Sprawą tego zatargu zająć się ma ogólnopaństwowa konferencja metalowców. Wojsko, policja i żandarmerja stoją w Stockerau w pogotowiu.

Sledztwo.

WARSZAWA, 2-go 11. (A. W.). „Dzień Polski" informuje, że od dnia wczorajszego wiecz. komenda garnizonu warsz. przesłuchuje oficerów, których nazwiska zdołano ustalić, a którzy dn. 31 bm. byli obecni w przedsionkach gmachu sejmowego. — Przesłuchania te zmierzają do wyjaśnienia w jakim celu oficerowie ci znaleźli się w gmachu sejmowym.

Z frontu wojennego na Dalek. Wschodzie

TOKIO. 2. 11. (Pat.). Według doniesień z Charbina, w wyniku gwałtownych stasć pod Fuminchiem między wojskami chińskiemi a sowieckiemi, oddziały chińskie zmuszone były cofnąć się na odległość 50 mil od Sungari.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

KRAKÓW. Sprawa projektowanego przez niektóre sfery uruchomienia politechniki w Krakowie omawiana będzie na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek 7. b. m.

PARYŻ. Według doniesień z Lozanny stan zdrowia Ignacego Paderewskiego pogorszył się nieco.

MOSKWA. Jak donoszą z Paryża, rząd francuski odmówił wydania wiz paszportowych dla komunistów, którzy zamierzali wyjechać do Moskwy na uroczystości rewolucji październikowej.

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Rumunji i Bułgarji

BUKARESZT, 2. 11. (Pat). Jak donoszą z obserwatorjum astronomicznego, punkt centralny wczorajszego trzęsienia ziemi, któremu towarzyszyły silne huki podziemne znajdował się w odległości 180 km. od Bukaresztu. Wśród zabudowań obserwatorjum kilka ścian zostało lekko uszkodzonych a zegary z wyjątkiem jednego stanęły. Silne wstrząsy wywołały panikę zwłaszcza w szkołach i biurach. Przelękniona ludność wyległa na ulice, przyczem ruch uliczny ustał na kilka minut. Ofiarą trzęsienia ziemi padła pewna kobieta, która znalazłszy się pod portykiem katedry katolickiej została uderzona w głowę kawałkiem spadającej sztukaterji. Zmarła ona podczas przewożenia do szpitala. Trzęsienie ziemi odczuto również w niektórych miejscowościach na prowincji, nigdzie jednak nie spowodowało ono znaczniejszych szkód, ani ofiar w ludziach. Natomiast bardzo wiele osób zemdlało pod wpływem panicznego lęku. Obecne trzęsienie ziemi było najgwałtowniejsze z pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziły Rumunję.

SOFJA, 2. 11. (Pat). Wczoraj rano odczuto w Sofji trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 300 km. od Sofji. Nie sygnalizowano znikąd ani szkód materjalnych ani ofiar w ludziach.

Co to znaczy?

W nr. 2 z dn. 31. X. „Gazety Polskiej" (powstałej na gruzach „Głosu Prawdy" i „Epoki") ukazał się artykuł pełen pogróżek pod adresem nieposłusznych posłów. „Dość zwlekania"! — pisze w tytule nowy organ sanacji — konstytucja musi być zmieniona, a tymczasem widzimy — czytamy m. in. — najzupełniej wyraźnie, że stronnictwa sejmowe stoją pod tym względem w wyraźnej opozycji do istotnej opinji społeczeństwa (?). — Nie ośmielając się przeciwstawić jej wyraźnie — partje — zarówno prawicowe, jak i lewicowe — za wszelką cenę chcą odsunąć sprawę reformy konstytucji, chcą od niej uchylić. (?)

Państwo (?) nie może cierpieć (?) z tego powodu, że przy wszystkich innych sprawach, kluby sejmowe mogą sobie wygodnie uprawiać jak najdalej idące **konszachty niewiadomszczyzny z libermasońśtwem** (!!) zaś przy sprawach ustrojowych jest to dla nich szczególnie niewygodne. Kraj ma już dosyć popisów rozchełstanej demagogji osłanianej powagą pojęcia „władza ustawodawcza". **Jeżeli panowie posłowie mają nadzieję, że z dniem dzisiejszym ta tylko nastąpi zmiana, iż swoje dotychczasowe insynuacje, potwarze i obelgi, swoją całą twórczość ponurą, zohydzającą państwo w oczach jego własnych obywateli, przeniosą z wiećców i szpalt swych gazet partyjnych na trybunę parlamentarną — mylą się głęboko.**

Zdrowy instynkt państwowy woła wielkim głosem: Dość tego!"

To było pisane przed zebraniem się sejmu.

A o zachowaniu się niewinnej grupy oficerów w Sejmie pisze „Kurjer Krakowski" Nr. 300 z dn. 2. bm.:

„Po kilku chwilach opuścili salę ministrów płk. Beck i por. Zaćwilichowski, wyszli do westibulu i dali **polecenie zgromadzonym tam oficerom.** Ci ustawili się ponownie w szpaler. Z kurytarza wewnętrznego wyszedł Marsz. Piłsudski w towarzystwie ministrów Składkowskiego, Matuszewskiego i Prystora.

Oficerowie po wyjściu Marsz. Piłsudskiego **rozwiązali** szpaler, **pozostając w** westibulu. Wielu z nich **zaopatrzyło się w krzesła i rozsiadło się na nich, oczekując dalszych rozkazów". (?).**

Warszawa robotnicza na grobach bojowników o wolność.

WARSZAWA, 1-go 11. (tel. wł.). Dorocznym zwyczajem jako w dniu święta umarłych odbył się dziś uroczysty żałobny pochód na stoki cytadeli, w którym wzięło udział 5000 osób ze Stowarzyszeniem b. więźniów politycznych na czele. Niesiono kilkadziesiąt sztandarów oraz kilkanaście wieńców; pochodowi towarzyszyły 2 orkiestry robotnicze.

Pochód w porządku dotarł do krzyża Traugutta, gdzie pos. tow. Arciszewski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po złożeniu części wieńców pod krzyżem pochód udał się w dalszą drogę na miejsce stracenia poległych w walkach z caratem i okupacją niemiecką. Tam z dwóch miejsc przemawiali ttow. posłowie: Arciszewski, Barlicki, Dubois, Kwapiński, Pragier oraz ttow. Frygier, Neubauer, poczem złożono pozostałe wieńce.

Po rozwiązaniu pochodu uczestnicy małemi grupami wracali do miasta.

Oddział policji pod komendą aspiranta zaczął rozpraszać pozostałe w tyle grupy, składające się przeważnie z kobiet. Tow. pos. Dubois i Pragier zwrócili się z interwencją do aspiranta, co odniosło skutek, gdyż istotnie zaprzestano rozpędzania.

Dalsza część tej wiadomości została wczoraj skonfiskowana, wobec czego uzupełniamy przebieg tych wypadków z wczorajszej „Gazety Porannej" Nr. 9030: Nadbiegł oficer żandarmerji z Cytadeli i wkrótce potem silniejszy oddział policji. Wywiązała się bójka, w której 15 posterunkowych zostało poturbowanych kolbami, jeden z nich został ciężko ranny. Policja dobyła szabel i rozpędziła manifestantów bez przerwy atakujących. W tłumie znalazła się grupa posłów, którzy również zostali poturbowani. Jako lekko ranni zgłosili się posłowie socjalistyczni: Dzięgielewski, Pragier, Kwapiński i Dubois. Popołudniu nastąpił spokój.

Fejleton „Dzien. Lud." z dnia 4. XI. 1929.

W. RAORT.

„TAK i WSPAK".

— Mów pan, co pan chce — rzekł z goryczą jeden z moich znajomych dyrektorów teatralnych w Warszawie — lecz ja nie przestanę twierdzić, że teatr w obecnej formie, przeżył się i niema najmniejszej racji bytu... Próbowałem uczciwie pracować — nie dano mi! — Chciałem schlebić gustom obecnej publiczności — dorżnięto mnie!

— Szanowny pan dyrektor przesadza...

— Ani słowa! Próbowałem z każdej beczki i — klapa! Proszę sobie wyobrazić, że nawet mój najnowszy eksperyment z wystawieniem głośnej sztuki „Tak i wspak", zawiódł w zupełności...

— Cóż to znowu za sztuka?...

— Bajeczna, proszę pana! Bajeczna i fenomenalna! Sztuka ta niesłychanem zbiegiem okoliczności zadowala równocześnie, nie tylko najbardziej wyrafinowany smak publiczności płacącej za bilety, ale usposabia przychylnie nawet gratisowców, recenzentów, bileterów, straż pożarną i dyżurujących policjantów. Napisana przez polskiego autora, kryjącego się pod pseudonimem Pirandella, uwzględnia równocześnie czternaście kierunków nowoczesnej sztuki dramatycznej, a każdy w sposób nawskroś oryginalny i bez konkurencji. Psychopatologja i kino, telepatja i radjofonja, poezja i kryminalistyka, filozofja i sport miłość i dancing, muzyka i tresura zwierząt, socjologja i girls'y, jazz-band i polityka — jednem słowem, każdy dział nowoczesnej wiedzy i obecnych upodobań ludzkich jest zastąpiony w tej sztuce...

— Faktycznie, fenomenalna sztuka!

— To jeszcze nie wszystko, proszę szanownego pana! Rzecz idzie bez suflera, goście mogą bez szkody dla akcji, zajadać jaja na twardo i kiełbasę, w przerwach podaje się przez megafon nowsze kursy giełdy, recenzenci są goszczeni przy obfitym bufecie, a najładniejsze aktorki przyjmują zaproszenia na dalszą część wieczoru, przez rozbawioną część publiczności męskiej...

— Bez przesady, jestem zachwycony, panie dyrektorze!

— Szkoda, że pana na tem przedstawieniu nie było! Warto było zobaczyć!... Kurtyna podnosiła się sprawnie, orkiestra grała na każdym instrumencie równocześnie co innego, aktorzy dawali po dziesięć do piętnaście kreacji odrazu, zmieniając się co dwie minuty jak kameleony, ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich recenzentów, którzy nie omieszkali wyrazić swego zadowolenia na zewnątrz, mrugnięciem powieki lewego oka i drgnięciem skrzydełka nad prawą dziurką od nosa. Powiadam panu, że wszystko zapowiadało się kapitalnie. Dekoracje, w myśl wskazań krytyki, „śmiały się i mówiły" do widowni. Co więcej: śmiały się nie tylko dekoracje, ale nawet fotele, programy, żarówki, kaloryfery i oczy obecnych na sali. Nastrój „pogody i słońca", wymagany przez recenzentów „po długich latach niewoli", udzielił się także aktorom, którzy wywracali na scenie kozły, tańczyli black-bottoma i wygłaszali wesołe komplementy pod adresem dyrekcji i wpływowych przedstawicieli prasy. Ponieważ na scenie nie brakło także momentów humorystycznych, jak próba łatania biernego bilansu handlowego, walka o powagę krytyki teatralnej, obrady Ligi Narodów nad rozbrojeniem i wiec urzędników w sprawie uregulowania płac — ogół śmiał się do rozpuku, darząc wykonawców frenetycznemi oklaskami...

Z dnia na dzień

Na co poszło pół miljarda przekroczeń budżet.?

Jak donieśliśmy, rząd przedłożył Sejmowi równocześnie z budżetem na 1930-31 zamknięcie rachunkowe za rok budżetowy 1927-28. Jest to ten rok, w którym dokonano olbrzymich przekroczeń budżetowych będących przedmiotem skargi do Trybunału Stanu.

Z tego zamknięcia dowiadujemy się że rząd wyasygnował poza budżetem 579 miljonów zł. Ze sumy tej nie wydano 17 miljonów tak, że faktycznie przekroczenia wynoszą 562 miljony.

Na co tę olbrzymią sumę wydano?

Jak z zeszłorocznej dyskusji wiadomo, rząd (ówczesny p. Bartla) stał na stanowisku, że wydatki były konieczne i — jak powiedział marsz. Piłsudski — trzeba było coś robić z pieniędzmi przelewającemi się w kasach, Sejm, nie mając specyfikacji tych wydatków, nie był w stanie uznać ich konieczność i celowość, rząd zaś mimo „bezterminowych“ przyrzeczeń p. Bartla nie chciał przedłożyć żądania kredytów dodatkowych, które taką specyfikację zawierałyby.

Wedle dołączonego do zamknięcia rachunkowego sprawozdania najwyższej Izby kontroli wydatki rozłożone są w następujący sposób:

	miljonów zł.
na budowę portu w Gdyni	8
na bud. fabr. azot. pod Tarn.	24
na budowle wojskowe	16
na budowle korp. straży pogr.	5
na budowle państwowe	8
na powiększenie zapas. wojsk.	93
na powiększenie kap. Banku rol.	75

To byłyby wydatki, których celowość Sejm będzie obecnie omawiał. Największe jednak zarzuty powstaną niewątpliwie przy następujących wydatkach:

	milj. zł.
na fundusz dysp. prez. min.	8
na fund. dysp. min. spr. zagr.	2'9
na fundusz propagandowy	0'85

Te trzy i kilka drobnych pozycyj to najcięższy kamień obrazy. Wiadomo przecież, na co wydano 8 milj., nie robiono zresztą tajemnicy. że na akcję wyborczą BB.

A równocześnie rząd tak hojny dla różnych jasnych i mniej jasnych celów skąpił na rzeczywiście konieczne wydatki. Np. na budowę dróg wydano 1'76 miljona zł., na regulację rzek 1'62 milj., na budowle dla województw i powiatów aż 167 tysięcy, na budowę szkół państwowych i przez gminy — nic.

— Dziwy pan opowiada panie dyrektorze!

— Przedstawienie to było rzeczywiście fenomenalne, gdyż prócz powyższych plusów, — urządziłem jeszcze w foyer dancing z kotyljonem i loterję fantową, nie licząc wystawy różnych frywolnych aktów fotograficznych i bezpłatnego rozdawnictwa chłodników i ciast. Poszedłem jeszcze dalej i poleciłem kasie, aby wszystkim gościom gratisowym wypłaciła po jednym złotym jako zwrot za garderobę i bilet tramwajowy w obie strony. Co tu dużo mówić?... Łudziłem się, że „Tak i wspak“ postawi mnie na nogi i wytrąci wreszcie nóż z ręki dorzynaczy teatralnych. Łudziłem się, a tymczasem...

— Tymczasem? — podchwyciłem pełen najsmutniejszych przeczuć.

— Tymczasem pokazało się, że przegrałem na całej linji. Rano byłem zarżnięty na całego. Zarzucano mi w krytykach brak „nowoczesnego“ repertuaru o „pokładzie klasycznym“, brak wytycznej linji, brak charakteru i brak kompetencji do prowadzenia teatru stołecznego. Leżałem na obu łopatkach...

— Ależ recenzje nie decydują jeszcze o powodzeniu sztuki, panie dyrektorze!

— Tak pan mówi!... Na drugi dzień miałem puchy. Aktorzy wstydzili się grać przed prawie pustą widownią i na własną rękę łapali po ulicach znajomych i nieznajomych, aby tylko zapełnić widownię. Zła recenzja jest jak zaraza. Dochodzi wszędzie, choć nikt za nią nie tęskni. Dam panu przykład: Chcąc za wszelką cenę mieć, choćby bezpłatną publiczność i nie grać przy pustej widowni, zgłosiłem się do wojskowości i ofiarowałem trzydzieści miejsc dla żołnierzy.

— Bardzo dobry pomysł...

— Czekaj pan! Też mi bokiem wylazł. Wojskowość wybrała trzydzieści ludzi, którzy przy raporcie karnym otrzymali po 14 dni paki i postawiła im alternatywę, że albo odsiedzą po 14 dni w kozie, albo pójdą do teatru na „Tak i wspak“. Rzecz oczywista, że wybrali teatr zamiast kozy. Do dziś nie wiem, czyim machinacjom to mam przypisać, że już po pierwszym akcie żołnierze opuścili gremjalnie teatr i zgłosili się do pułku z prośbą, że chcą odsiedzieć 14 dni kozy...

I w takich warunkach ma człowiek pracować?... Mów pan co pan chce, lecz ja nie przestanę twierdzić, że teatr się przeżył i nie ma najmniejszej racji bytu!...

—o—

PRZESILENIE RZĄDOWE WE FRANCJI.



Lewicowo-radykalny senator Clementel, który zrzekł się powierzonej mu misji tworzenia gabinetu.

Fundusz im. niewinnie straconego robotnika polskiego.

Niemiecka Liga Praw Człowieka ogłosiła zbiórkę publiczną, celem założenia w Niemczech funduszu im. Józefa Jakubowskiego, dla upamiętnienia nazwiska niewinnie skazanego przez sąd niemiecki na karę śmierci robotnika polskiego. Fundusz ten ma dostarczyć niemieckiej Lidze Praw Człowieka środków do kontynuowania pracy dla idei sprawiedliwości.

W wydanej przez Ligę z okazji ogłoszenia zbiórki odezwie, przypomniane są szczegóły dokonanego na Jakubowskim „mordu sprawiedliwości“, a odezwa kończy się wezwaniem do zwalczania kary śmierci i reformy w tym sensie ustawodawstwa.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W POZNANIU.

POZNAŃ. 2. listop. (A. W.) Policja tutejsza dokonała aresztowań komunistów należących do organizacji „obchodu 12-tej rocznicy przewrotu bolszewickiego z dn. 7. listopada.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Naftowcy wobec wydarzeń w Sejmie.

Wiadomość o uniemożliwieniu obrad Sejmu wywołała w Borysławiu olbrzymie poruszenie. Robotnicy z naprężeniem wyczekują. W piątek w Domu Ludowym samorzutnie zbierały się tłumy robotników. W tymże dniu odbyło się nadzwyczajne zebranie Rady Robotniczej PPS., Zarządów Zw. Zaw. i delegatów robotniczych, które uchwaliło odpowiednią rezolucję.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Walka pracowników gastronomicznych o byt.

W Stanisławowie odbyło się walne zgromadzenie tamtejszego Związku zawod. pracowników przemysłu gastronom.-hotel. Zgromadzenie zagaił przewodniczący tut. oddziału tow. Hoszowski Tadeusz, do prezydjum powołano ttow. Teiga, Weissbrotta i Söbla Leona.

Tow. Hoszowski omawiał sprawy organizacyjne oraz sytuację w przemyśle gastronomicznym. System wynagrodzenia był dotychczas taki, że procent za usługę był doliczany do cennika potraw. Obecnie pracodawcy zamierzają system ten zmienić w ten sposób, ażeby pracownicy kelnerscy doliczali procent za obsługę do rachunków konsumentów. Pracodawcy nie zdają sobie sprawy ze skutków zmiany dotychczasowego systemu, w obronie którego pracownicy stoją zdecydowanie.

W dyskusji przemawiali ttow. Weissbrott, Sobel i Kamiński.

W wyniku obrad zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, wskazującą na konieczność utrzymania dotychczasowego sposobu dodawania procentu za obsługę oraz konieczność przeciwstawienia się planom pracodawców.

—o—

Kronika Stanisławowska

MORDERSTWO NA TLE ZEMSTY. Nieznany sprawca dokonał w dniu 1. b. m. zamachu na życie Józefa Kocko, dzierżawcy młyna w Żyrawie, pow. Żydaczów. Sprawca strzelił przez okno do mieszkania Kocki, który leżał w Izbie na tapczanie. Kocko został ugodzony, jednak dotąd żyje. Zbrodnia została popełniona prawdopodobnie na tle zemsty. Dochodzenia w toku.

NAPADNIĘTY STRAŻNIK GRANICZNY ZABIŁ BANDYTĘ. 1. b. m. napadło w Kobałkach powiat Kosów, kilku parobków, pochodzących ze Słobódki na funkcjonarjusza straży granicznej Suchodolskiego oddając do niego kilka strzałów rewolwerowych.

Suchodolski nie odniósł żadnej rany, w obronie własnej użył jednak broni palnej trafiając jednego z napastników i zabijając go na miejscu. Zabity został Łukaniuk, liczący lat 20.

Z życia i pracy Młodzieży Turowej w Dolinie

Normalny rok szkolny 1928-29 zakończyliśmy w niedzielę dnia 20 października urządzeniem pożegnania rekrutów, towarzyszy — udających się na służbę wojskową.

W sobotę dnia 26 października br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie, przed którem jako Zarząd stanęliśmy z konkretnym dorobkiem.

W okresie sprawozdawczym główny nacisk kładliśmy na skupienie Mł. i Robotników w TUR.

Nadwyżka w dochodach wynosi zł 183 gr. 77.

Praca oświatowa szła w kilku kierunkach. Prowadzono trzy kursy: ustawodawstwa robotniczego (adw. dr. Józef Weinreb); hygjeny i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (lek. Dr. Józef Weinreb); księgowości, korespondencji handlowej i nauki o samorządzie terytorjalnym i skarbowości (tow. Karol Weyman). — Przeciętna ilość słuchaczy 50. — Wieczory dyskusyjne — kółko samokształcenia — cykle odczytów i luźne odczyty, prelegentami byli: posłanka Jadwiga Markowska, Robert Froelich, Aniela Fiedorowa, Wacek Czapelski, A. Kilarski, Stefan Kriegel, Łukasz Kulczycki starszy i młodszy, Danjuk Józef.

Chlubą jest biblioteka, która rozwija się nader pomyślnie i dziś sięga już jej stan 500 tomów. Bibljotekarz. tow. Franciszek Kalityński jest niestrudzony: uczy miłośnego przywiązania do książki.

Przy bibljotece jest czytelnia pism.

Zrezorganizowaliśmy orkiestrę i zakupiliśmy 14 instrumentów muzycznych za kwotę zł. 2.850 i gramofon za zł. 1.100 i fisharmonję za zł 300 tudzież zrekonstruowaliśmy radjo kwotą zł. 200.

Orkiestra pielęgnuje piękno muzyki i gra najpiękniej na całem Podkarpaciu.

Na TUR jako na instytucję oświatową spada obowiązek urządzenia uroczystości i akademji dziesięciolecia Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie, Międzynarodowego Święta Pracy 1. maja (z całego powiatu skoncentrowano obchód w Dolinie), Dnia Kobiet, w 15-letnią rocznicę zamordowania Jana Jauresa, Dnia Młodzieży.

W miesiącach letnich w dniach odpoczynkowych przy współudziale orkiestry urządzaliśmy wycieczki do pobliskich malowniczych miejscowości (Meran—Zamczyska).

Wreszcie służyliśmy radą i pomocą oddziałom T. U. R. w Wygodzie, Rypnem, Bolechowie i Broszniowie oraz pozostawaliśmy w serdecznych stosunkach z Oddziałem TUR w Kałuszu.

Walne Zgromadzenie, oceniając naszą pracę, udzieliło nam absolutorjum i wybrało nowy Zarząd: z Kulczyckim Łukaszem — jako przewodniczącym, Dobrzańskim Janem — wiceprzewodn., Merunowiczem Wł. — sekretarzem, Zborowskim J. — skarbnikiem, Kalityńskim Fr. — jako bibljotekarzem.

Nowy Zarząd narazie prowadzić będzie trzy kursy z dziedziny: medycyny wykłada lek. Dr. Józef Weinreb; nauk społecznych tow. Weyman Karol i historji walk klasowych narodowych i religijnych tow. Łukasz Kulczycki.

Każdy z kursów rozpocznie się po zgłoszeniu się najmniej po 20 kandydatów. — Zgłoszenia u sekretarza w lokalu TUR w czwartki i soboty od godz. 18-tej — 20-tej.

Wiec kolejarzy w Samborze.

W Samborze odbył się Wiec ogólnokolejarski.

Wiec zagaił tow. Prędkiewicz, prezes ZZK. O pragmatyce służbowej referował tow. Rożański członek WW. ZZK.

W dalszym ciągu tow. Talarek, członek WW. ZZK. i ZO., analizując przepisy emerytalne dla etatowych, a następnie o lecznictwie, wykazał ich ujemne i dodatnie strony, zwracając specjal-

ną uwagę na wady tychże.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję wyrażającą protest przeciw formie, w jakiej pragmatyka została wydana, oraz popierającą uchwałę WW. ZZK. z dnia 4. i 5. września i protest Zarządu Głównego z dnia 7. października i domagającą się, by Zarząd Główny w porozumieniu się z posłami ZZK. i Klubem Poselskim PPS. dążył na terenie Sejmu i rządu do znowelizowania wspomnianych przepisów w myśl poprawek ZZK., które zostały wniesione do Min. Komunikacji i rządu.

W końcu rezolucja wyraża pełne votum zaufania Zarządowi Głównemu ZZK.

Ogólne Zgromadzenie kolejarzy w Tarnopolu.

W Tarnopolu w lokalu Z. Z. K. odbyło się Ogólne Zgromadzenie pracowników kolejowych bez różnicy przynależności związkowej, zwolane przez ZZK. i ZZM.

Zgromadzenie zagaił wice-prezes Koła kol. Barylski, przewodniczyli kol. Barylski i kol. Harysz, prezes ZZM., sekretarzował kol. Mowczko, sekretarz ZZK.

Przy wypełnionej po brzegi sali referaty o pragmatyce służbowej, ustawie emerytalnej dla etatowych i lecznictwie wygłosił członek Wydziału Wykonawczego ZZK. kol. Odrobina, przedstawiając zebranym przyczyny i źródła ich ciężkiego położenia materjalnego.

Po przeprowadzonej dyskusji nad wygłoszonymi referatami uchwalono jednomyślnie odpowiednią „rezolucję".

Straszna rozpacz bezrobotnego
pozbawionego środków do życia wraz z rodziną.

(y) Wojciech Warozała, zam. przy ul. Zadwórzańskiej l. 12, zjawił się w policji, gdzie zdeponował dwa listy pożegnalne swego brata Stanisława. Jeden list adresowany był do niego, drugi zaś wysłał do swej żony, zam. w Lewandówce.

W listach tych podał desperat, że popełnia samobójstwo przez zastrzelenie, gdyż nie może znaleźć nigdzie zajęcia. Również niejaki Jan Korus, murarz, nie chce czy nie może oddać mu pieniądze.

Z rozpaczy, iż rodzina ginie z głodu, nieszczęśliwy umiera i prosi by go pochowano na starym cmentarzu koło zmarłego przyjaciela N. Dobrowolskiego.

Na cmentarz ten udał się posterunkowy wraz z donoszącym, lecz desperata nie znaleziono. Dalsze poszukiwania w toku.

Fakt ten dostatecznie ilustruje położenie w jakiem żyje ogół klasy pracującej w obecnym czasie „radosnej twórczości".

Tajemnica listu Zinowiewa.
Nowe rewelacje Biesiadowskiego.

Biesiadowski, były radca poselstwa sowieckiego w Paryżu po zerwaniu z bolszewikami wystąpił na łamach paryskiego „Matin" i londyńskiego „Daily Telegraph" z bardzo ciekawemi rewelacjami dotyczącemi machinacji dyplomacji bolszewickiej.

Słynny list Zinowjewa, który zawierał propozycje zgody angielsko-sowieckiej ale ze szkodą dla Anglji, a który stał się przyczyną upadku rządu Mac Donalda w 1925 r., miał być przez Zinowjewa wprawdzie podpisany bez świadomości jednak, jaką treść zawiera. Wedle rewelacyj Biesiadowskiego, Zinowjew przesłuchany przez Cziczerina i Dzierżyńskiego miał oświadczyć, że nie przypomina sobie, by kiedykolwiek taki list dyktował. Treść jego wedle oświadczenia Zinowjewa tak dalece odpowiada polityce III. Międzynarodówki w Anglji, że byłby go zresztą podpisał gdyby go o to proszono. Ta niejasna odpowiedź nie zadowoliła Cziczerina i Dzierżyńskiego, na ich dalsze naleganie Zinowjew oświadczył, że listu nie podpisał. Mimo to

G. P. U. rozstrzelała trzech urzędników Zinowjewa

między nimi kobietę, prywatną sekretarkę Zinowjewa.

Wedle Biesiadowskiego podpis Zinowjewa był wprawdzie autentyczny, Zinowjew jednak nie wiedział co podpisuje.

Głównem centrum operacyjnym Sowietów ma być Berlin,

gdzie pracuje się pod pokrywką przedstawicielstw handlowych i banków. Sprężynami całej akcji ma być pierwszy sekretarz ambasady sowieckiej Jakobowicz i przedstawiciel handlowy Lenglich.

Działalność Rosji idzie w pierwszym rzędzie w tym kierunku, aby *osłabić Labour Party* i jej rząd; mimo to socjaliści angielscy uważają za swój obowiązek nawiązanie stosunków z Rosją, wychodząc z słusznego założenia, że gorączki propagandy rosyjskiej nie osłabi się lecz raczej wzmocni przez traktowanie Rosji gorzej niż inne mocarstwa.

Dawny szpieg austrjacki
„redaktorem" w Jarosławiu.

Czytamy w krakowskim „Kurjerze illustr.":

„Od pewnego czasu wychodzi w Jarosławiu tygodnik p. t. „Ekspress Jarosławski", redagowany przez niejakiego Mendla Schiffmana.

Z dokumentów, opublikowanych ostatnio w „Tygodniku Jarosławskim" dowiadujemy się niesłychanych szczegółów z „bujnej" przeszłości Mendla Schiffmana. Wśród tych dokumentów znajduje się również list, skreślony ręką obecnego „redaktora" Schiffmana do prezydjum obwodowego sądu w Rzeszowie, w którym Schiffman przyznaje się z całym cynizmem do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta i szpiega osławionej K-Stelle w czasie wojny światowej.

Z uczuciem obrzydzenia czyta się te rewelacje, dotyczące osoby „redaktora" Schiffmana, który mimo tego, że był płatnym szpiegiem na usługach Austrji i ma ręce splamione krwią niewinnych ofiar K-Stelle, jest dziś wyrazicielem „opinji publicznej" jednego z większych miast Polski.

Do słusznego oburzenia krakowskiego sanacyjnego organu dodać należy, że opinja publiczna zna dawnych szpiegów austrjackich na innych jeszcze stanowiskach publicznych. Jest również na to oburzona, ale niestety bezskutecznie.

Manifestacje przed węgierskiem poselstwem.

BERLIN, 3. 11. (PAT.) Przed tutejszem poselstwem węgierskiem odbyła się dziś manifestacja, w czasie której szyby zostały powybijane kamieniami.

Konsolidacja frontu proletarjackiego

Przystąpienie robotników ukraińskich do Centr. Komisji zw. zawod. - Występ nożowców i prowokatorów z posłem Chamem na czele.

Konsolidacja wspólnego, jednolitego frontu proletarjackiego czyni wielkie postępy. Po zjednoczeniu się robotników niemieckich i żydowskich z robotnikami polskimi, skupionymi w Centralnej Komisji Związków Zawodowych, przystąpili w dniu wczorajszym do tej komisji robotnicy ukraińscy.

Na wczoraj zwołany został do lokalu stowarzyszenia „Praca“ we Lwowie Kongres ukraińskich Związków Zawodowych, celem przystąpienia do Centralnej Komisji Zw. Zawod.

Na godzinę przed oznaczoną porą do lokalu „Pracy“ wtargnęła grupa około 100 osób, złożona z nożowców i prowokatorów komunistycznych, z posłem Sel-Robu Chamem na czele, która poczęła w barbarzyński sposób **demolować lokal organizacji, wybijając szyby i niszcząc meble.**

Z jakiego rodzaju elementów składali się ci ludzie świadczy fakt, iż jednego z dozorców, starego tow. **Dykiego zraniono nożem, raniąc go w głowę, twarz i piersi.**

Na miejsce przybył wkrótce oddział policji, który usunął awanturników ze sali. W czasie szamotania się zraniono ich zostało 20 komunistów i 3 policjantów, którzy zostali zaopatrzeni w Pogotowiu ratunkowem, zaś pewna liczba lżej kontuzjowanych zbiegła z placu „boju“. Po zaopatrzeniu w Pogotowiu rat. odstawiono ich do komisarjatu P. P. w celu spisania protokołu. Kilkunastu z nich osadzono w areszcie.

W międzyczasie delegaci zbierali się w sali i wkrótce kongres miał rozpocząć obrady. Na salę jednak przybyła policja, zakazując prowadzenia obrad. Wobec tego delegaci zebrali się w innym lokalu, gdzie rozpoczęto obrady za zaproszeniami. Po zagajeniu Zjazdu przez tow. **Buniaka** wybrano prezydjum, poczem nastąpiły przemówienia powitalne, które wygłosili poseł tow. **Żuławski** imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawod., tow. **Alter** imieniem związków zawod. robotników żydowskich, należących do tej Komisji, tow. red. **Szczyrek** imieniem P. P. S., tow. dr. Lew **Hankiewicz** imieniem U. S. D. P., tow. **Laskowski** imieniem Rady Zw. Zaw.

Zjazd przyjął jednomyślnie uchwałę zatwierdzającą przystąpienie Ukr. Zw. Zawod. do Centralnej Komisji, poczem przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

W czasie obrad tych znowu na salę przybył reprezentant starostwa grodzk., który zakazał bezpodstawnie dalszego prowadzenia obrad, mimo, iż odbywał się za zaproszeniami, zgodnie z odnośnemi postanowieniami ustawy.

Kongres został rozwiązany, najistotniejsze jednak sprawy zostały załatwione.

Przystąpienie ukraińskich robotników do Centralnej Komisji ma doniosłe znaczenie dla ruchu robotniczego w Polsce wogóle, a szczególnie na naszym terenie. Niewątpliwie, dokonane wczoraj zbliżenie polsko-ukraińskie w życiu zawodowem będzie kamieniem węgielnym dla zbliżenia się politycznego i współdziałania w walce o demokrację i socjalizm.

—o—

Własność - rzecz święta

Wszyscy znamy ludzi, których nic tak nie wyprowadza z równowagi, jak najskromniejsze nawet projekty wywłaszczeniowe.

Nie należy też do wyjątków sąsiad mój, Wiktor Dzieliwor, gorący przeciwnik reformy rolnej — z tej właśnie racji, że podkopuje ona podobno „fundament cywilizacji“, jakim jest świętość prywatnej własności.

Byłem kiedyś świadkiem dysputy, w której p. Wiktor brał gorący udział.

— Ja, panie — krzyczał czerwony, jak burak — odrazubym pakował do ciupy każdego takiego, co namawia rząd do konfiskowania cudzego dobra. Co jest, u Boga Ojca?... Jak świat światem, każdy chce wiedzieć, że co jego, to jego i amen. Dobre sobie!... Będę się mordował całe życie, żeby coś mieć, a tu raptem wychodzi prawo: oddawaj. A juści! Niedoczekanie! Jakby coś takiego miało być, tobym pierwszy do rewolucji namawiał.

— Nie będzie namawiał — pomyślałem sobie — za duży ma brzuch, żeby wojować na barykadach. Zresztą, jak wiemy, wcale niema strachu, żeby mogła zajść potrzeba tego rodzaju wystąpień. Nikomu nie śni się dziś czynić zamachy na czyjąkolwiek własność, a nawet groźny ongi projekt obdzielenia małorolnych ziemią wielkopańską leży cichutko i głowy nie śmie podnieść. Mało też kto o nim dziś pamięta.

Dziwiło więc mnie trochę, dlaczego ta zapomniana obiecanka tak zaprząta wciąż jeszcze umysł p. Wiktora.

Wogóle o człowieku tym wiedziałem niewiele, ale tryb jego życia wydawał mi się niezrozumiały. Z postawy, z ruchów, mowy, sprawiał wrażenie dorobkiewicza wojennego. W jego mieszkaniu, które miałem wciąż przed oczami, znać było dobrobyt i staranność o wygody. Pani Wiktorowa (równie, jak małżonek, obfita w sobie) całemi dniami bujała się w fotelu, pilnie obsługiwana przez dwie fertyczne dziewczyny...

Kim był p. Wiktor?... Na liście lokatorów figurował, jako obywatel ziemski. Ale nic w nim nie było z hreczkosieja; mało też musiał zajmować się rolą, bo właśnie w czasie robót polnych nie opuszczał Warszawy. Często natomiast przyjmował gości. Przeważnie towarzystwo męskie, Dość dziwne i bardzo mieszane. Eleganccy panowie i jacyś ichmoście z waszecia ubrani. Mimo szczelnie zamykanych wtedy okien i zapuszczonych rolet, do rana dolatywały mnie odgłosy krzykliwych rozmów i kłótni. Niekiedy libacja trwała krótko. Mnie więcej około godziny 2-ej w nocy hałasy raptownie cichły i wszyscy wychodzili razem z gospodarzem.

Wówczas najczęściej przez kilka następnych dni nie spotykałem p. Wiktora. Natomiast ona nie przestawała ukazywać się w oknie, jakby niecierpliwie wyglądała powrotu — małżonka.

Tak mi się wydawał dziwny ten sąsiad, że skłonny byłem podejrzewać, iż jest to jakiś tajemniczy agent Sowietów. Atoli usłyszana przypadkiem w cukierni przemowa rozprószyła te przypuszczenia. Nie mógł przecież być komunistą tak fanatyczny czciciel własności prywatnej i przeciwnik reform agrarnych.

Kościół katolicki - czy cerkiew prawosławna?

Już drugi rok ciągnąca się sprawa głośnego konfliktu prawosławno-katolickiego w Żabczu (na Wołyniu) doczekała się rozwiązania. Należy przypomnieć, że w roku ubiegłym część wsi Żabcze przeszła na obrządek wschodnio-katolicki, usunęła siłą księdza prawosławnego, rozgrabiając jego dobytek, zajęła cerkiew i osadziła w niej księdza, przysłanego z kurji przez biskupa Szelążka. Większa część jednakże parafji pozostała wierna prawosławiu. Zaczęły się spory i walki między zwolennikami obu kierunków i cerkiew przechodziła z rąk do rąk od jednych do drugich. Sytuacja groziła poważnem zakłóceniem porządku publicznego, dla uniknięcia czego władze zamknęły świątynię aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Do jakiego stopnia doszło roznamiętnienie, wystarczy przypomnieć, że w lutym b. r. podczas najsilniejszych mrozów do świątyni wdarli się prawosławni i w ciągu całego tygodnia o głodzie i chłodzie siedzieli w niej zamknięci.

Obecnie wojewoda wołyński zwrócił się w tej sprawie z pismem do metropolity kościoła prawosławnego Dyonizego, w którem wzywa metropolitę do wydelegowania duchownego, któremu zostaną wręczone klucze od zapieczętowanej świątyni i któryby w ten sposób objął zarząd cerkwią. Jednocześnie wojewoda wskazuje metropolicie, że duchownym takim nie może być ksiądz Sahajdakowski, zamieszany czynnie w przeszłoroczne podburzanie ludności, — czem doprowadził do zerwania pieczęci, przyczyniając się w znacznym stopniu do opóźnienia zwrócenia cerkwi prawosławnym.

Jednocześnie dla zadośćuczynienia potrzebom religijnym miejscowej ludności unickiej, zamierzona jest budowa kaplicy, w której kosztach władze ze swej strony udzielą pomocy finansowej.

Aż oto pewnego dnia ciekawość moja została zaspokojona.

Przyszła policja i zabrała mego sąsiada.

Pan dozorca, wiedzący wszystko, co dotyczy lokatorów, wyjaśnił powód tego faktu.

— Ha, wpadł, trudno.

— Wpadł... ale za co?

— A pan nie wie, że to kasiarz?... Ho, ho, panie, to figura. On ma całą bandę pod sobą. Jeżeli go adwokat nie obroni, z pięć lat posiedzi.

— A to łotr!... Dobrze mu tak!

— I, panie, forsy ma, jak lodu... Dobrego adwokata sobie weźmie, to mu się tam wielka krzywda nie stanie...

Wkrótce potem p. Wiktorowa — sprzedała mieszkanie i wyjechała „do siebie" to jest do majątku.

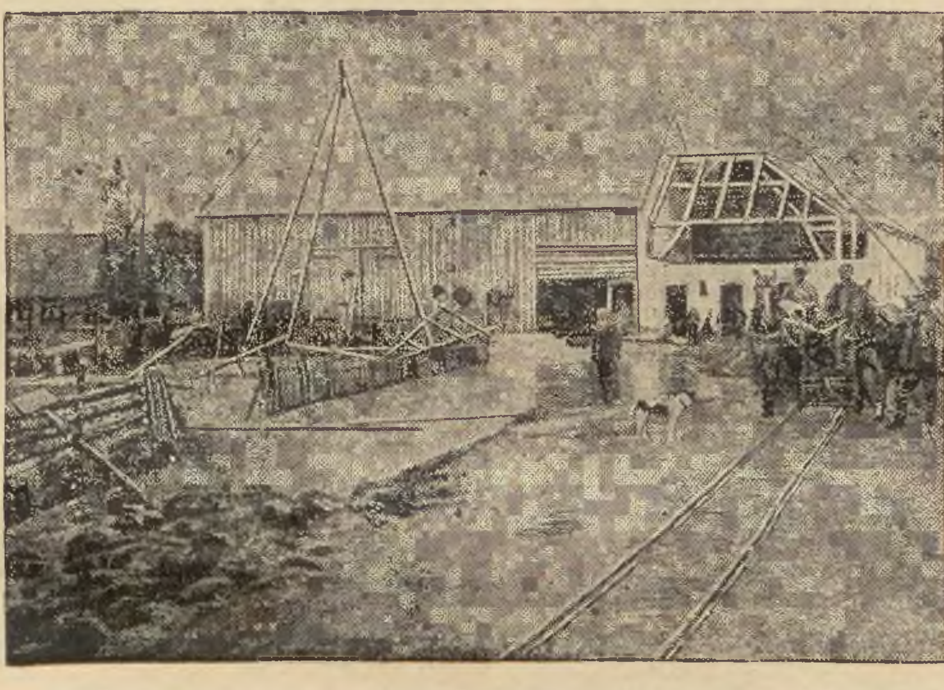
— Choćby mu nawet dowiedli — mówił pan dozorca — to jej przecie nikt nie tknie. Mąż, jak tylko w zeszłym roku zoperował ten bank, pamięta pan? — zaraz kupił majątek na jej imię.

No i jest święta własność prywatna.

Fakt nie wymyślony. Autentyczny.

(bh)

Wieś na Pomorzu



zagrożona powodzią z niezwykłego powodu. Koło wsi Bussin pękła mianowicie nieznana dotąd podziemna żyła wodna i masy wód rozlały się, grożąc zniszczeniem wielu gospodarstwom.

Likwidacja wzajemnych pretensyj polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 2. 11. (Pat). Ministerstwo spr. zagran. komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie komisji działu IX. planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowana była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń zawartych w tym planie, a dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko-niemieckich oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Rokowania ostatnie doprowadziły w dniu 31 października br. do podpisania porozumienia.

Na skutek powyższego porozumienia rząd niemiecki zrzekł się definitywnie wszelkich pretensji, tak Rzeszy, jak jej obywateli w stosunku do Polski. Równocześnie rząd polski stosując się do zaleceń planu Younga, zrzygnował z dochodzenia swych roszczeń natury finansowej zarówno państwa jak i obywateli w stosunku do Rzeszy, oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego. Oba rządy postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie zwinięcia mieszanego Trybunału rozjemczego polsko - niemieckiego w Paryżu.

To i owo.

Tuwim będzie pociągnięty do odpowiedzialności! Takim tytułem zaopatruje lwowska „Gazeta Poranna" następującą wiadomość z Warszawy:

Do Min. Sprawiedliwości wpłynęło wczoraj pismo Min. spraw wojsk. z wnioskiem o wydanie polecenia urzędowi prokuratorskiemu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowo - karnej znanego poety Tuwima za ogłoszenie w „Robotniku" wiersza „Do prostego żołnierza", jako zawierającego wybitne cechy podburzania, m. in. do rzucania przez żołnierzy broni. Wniosek Min. spraw wojsk. o wdrożenie kroków sądowych jest niezależny, od samoistnej jak słychać inicjatywy prokuratury w kierunku ścigania autora i redakcji za ogłoszenie wspomnianego wiersza.

Jakżeż to jednak będzie? Wiersz ten — jak stwierdza „Czas", (który zresztą oburza się na „Robotnika" za pomieszczenie go) nie jest zgoła nowy a redakcja „Robotnika" — (przytaczamy słowa „Czasu" — wyciągnęła to „zawezwanie" ze starego zbiorku utworów Tuwima, aby go na świeżo wyrównanym froncie socjalistycznym zademonstrować.

Mniejsza o komentarze „Czasu". Chodzi o to, że wiersz był już wydrukowany dawniej, że zatem raz już otrzymał aprobatę cenzury. Widocznie ta pierwsza cenzura była niedbała. Ale co temu winien Tuwim i pismo które go przedrukowało?

*

Na Węgrzech jest dyktatura, ale tam parlament pomimo wszystko ma jeszcze coś do gadania. Oto niedawno rząd dyktatora wystąpił z projektem wprowadzenia kary chłosty w armji węgierskiej. Kara ta według tego projektu miałaby być stosowana zwłaszcza w czasie wojny, aby żołnierze przez popełnianie zbrodni nie „dokowali się" poza frontem i nie dostawali się do więzienia, gdzie jest dobrze jak u Pana Boga za piecem. Koła wojskowe, które są bardzo za wnioskiem rozumowały tak: Jeżeli żołnierz coś przeskrobie, a nawet popełni zbrodnię, za którą grozi kara do dziesięciu lat, należy mu wlepić ze 25 rózg, a potem — jazda w pole. Lecz komisja prawnicza parlamentu węgierskiego odrzuciła ten projekt. Niewiadomo, co będzie dalej? Czy dyktatura uszanuje wolę sejmu czy też postawi na swojem i wyda dekret.

*

A w Czechach znowu dzieje się taka historja również w związku z armją. Jak wiadomo, pisarz niemiecki Remarque napisał książkę pod tyt. „Na Zachodzie nic nowego", będącą straszliwem oskarżeniem przeciw wojnie. Książka ta została przetłumaczona na język czeski, lecz dowódca jednej z dywizji armji czechosłowackiej zabronił swym podkomendnym czytania tej książki. Firma wydawnicza, która książkę tę wydała w przekładzie czeskim, zaprotestowała przeciwko zarządzeniu temu w Min. obrony narodowej, jednakże otrzymała odpowiedź, że według instrukcji wojskowych dowódca dywizji mógł wydać powyższe zarządzenie bez zapytania się Ministerjum. Ministerjum samo zajmowało się sprawą tej książki i postanowiło jedynie nie umieszczać jej w bibljotekach wojskowych.

PAT czyli polska urzędowa agencja telegraficzna podaje tę wiadomość z Pragi, informuje dalej:

Cała prasa lewicowa ostro występuje przeciwko zarządzeniu dowódcy dywizji, wskazując, że armja czechosłowacka istnieje przedewszystkiem celem obrony demokracji przed reakcją i że na jej terenie nie mogą mieć miejsca reakcyjne zarządzenia.

Bardzo się tej agencji chwali, że stwierdza lojalnie, jakim celom zdaniem czechosłowackiej prasy lewicowej ma służyć armja.

Aresztowanie hochstaplera w Berlinie.

Onegdaj został aresztowany w Berlinie 62-letni bankier Józef Margolin, pochodzący ze Stanisławowa w Małopolsce. Jest on oskarżony o fałszerstwo weksli i papierów wartościowych

na sumę 1 miljona marek.

Już przed dwudziestu laty popełnił Margolin olbrzymie oszustwo na pół miljona marek. Był on wtedy właścicielem wielkiej instytucji finansowej w Berlinie, która przynosiła wysokie zyski. Lecz przez swą niesłychaną rozrzutność Margolin popadł w długi i wtedy popełnił cały szereg oszustw na szkodę licznych osób ze stanu średniego i dwóch arystokratów, fałszując ich weksle i t. p.

Gdy sprawki te wyszły na jaw, Margolin uciekł z Berlina wraz z przyjaciółką swą, znaną śpiewaczką. Listy gończe wytropiły go jednak wraz z jego kochanką w Petersburgu, gdzie zameldował się w jednym z luksusowych hoteli jako

baron holenderski.

Oboje zostali wydani władzom niemieckim, poczem sąd skazał Margolina

na dłuższe więzienie.

Po wyjściu z więzienia Margolin zamieszkał w eleganckiej dzielnicy Berlina i założył wspaniałe biuro, przeprowadzające różne transakcje finansowe. I znowu nie brakło naiwnych, którzy powierzali mu różne interesy do załatwienia. Tymczasem Margolin powierzone sobie papiery zastawiał lub sprzedawał.

Jeden z jego klijentów, który zdeponował u niego

papiery wartości 200.000 marek,

zażądał ich zwrotu. Margolin wykręcał się i zwlekał, wobec tego poszkodowany klijent polecił jednemu z detektywów, by zwrócił uwagę na niesumiennego bankiera. Po krótkim czasie detektyw stwierdził, że Margolin prowadził

Ożywiony handel obcemi papierami wartościowemi.

Policja stwierdziwszy na podstawie ksiąg cały szereg podobnych oszustw, aresztowała Margolina.

—o—

14 wyroków śmierci w Astrachanie.

Przed sądem w Astrachanie toczyła się przez dwa miesiące rozprawa o nadużycia i przekupstwo przeciw 129 oskarżonym. Akt oskarżenia zarzucał im, że przez bezprawne popieranie prywatnego przemysłu rybnego narazili państwowy przemysł rybny na szkodę 11 miljonów rubli. — Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący 14 oskarżonych na karę śmierci.

Wśród tych 14 znajduje się siedmiu urzędników państwowych i siedmiu prywatnych handlarzy ryb. Resztę oskarżonych, z wyjątkiem kilku, którzy zostali zwolnieni, skazał sąd na karę więzienia do 10 lat.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO.

ŻYWIEC, 2. 11. (AW). Na posterunek P. P. zgłosił się Karol Wyród, który złożył oświadczenie, że szwagier jego Józef Motyka został skrytobójczo zamordowany. Nieznany sprawca strzelił z rewolweru z podwórza przez okno do pokoju, w którym znajdował się Motyka i trafił go w klatkę piersiową zabijając go na miejscu. Dochodzenia w toku.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 2-go 11. (A. W.). Dziś odbyło się losowanie obligacyj II serji 5 proc. pożyczki dolarowej. Główna wygrana 8.000 dol. padła na nr. 28.080, premja 3.000 dol. na nr. 861.946. Po 1.000 dol. nr.: 64.326, 585.785, 120.740, 304.319, 132.242; po 500 dol. nr.: 455.490, 637.049, 853.096, 922.212.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 4 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Poniedziałek o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

Wtorek, o 7.30 „Artyści".

Środa o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Poniedziałek o 7.30 „Proces Mary Dugan".

Wtorek o 7.30 „Proces Mary Dugan".

Środa o 7.30 „Proces Mary Dugan".

POLSKIE TOW. MUZ. WE LWOWIE. Wtorek, 5. listopada: IX. Symfonia Beethovena i XIII. Psalm Liszta.

———

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG". Dziś i codziennie „Jazda do Lwowa" rewja w 14 uśmiechach. 2 przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

———

„ARTYŚCI" sztuka w 4-ch aktach napisana przez Georges'a M. Wattersa i A. Hopkins, wchodzi na repertuar Teatru Wielkiego we wtorek, dn. 5. listopada.

Z TEATRU MAŁEGO. „Proces Mary Dugan" z powodu ciągle przepełnionej widowni będzie jeszcze utrzymany na repertuarze tylko parę dni.

TEATR REWJI GONG. Pierwsza rewja p. t. „Jazda do Lwowa" ściąga liczną publiczność, która bawi się doskonale. Największem powodzeniem cieszy się Hanka Runowiecka, Leonowicz, Skoniecznv, Cybulski, Belski i doskonały zespół baletowy Koszutskiego. Gmach „Colosseum" został gruntownie odnowiony oraz oświetlony i sprawia bardzo miłe wrażenie.

WYJAŚNIENIE. W związku z szczegółami, jakie pojawiły się w jednym z dzienników lwowskich o niewypłacalności firmy „Fabryka ultramaryny Chaima Perlmuttera we Lwowie" stwierdza dyrekcja Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, że wysokość pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności daleka jest od podanej w tym dzienniku cyfry i że wszystkie pretensje zabezpieczone są hipotecznie na pierwszem miejscu, a to na objekcie fabrycznym oraz na dwóch kamienicach Perlmuttera, położonych przy ul. Słonecznej 26, i ul. Miodowej 1., — co daje pełne bezpieczeństwo zupełnego pokrycia pretensji Miejskiej Kasy Oszczędności.

—:::—

O LABORATORJUM PHILIPSA. Znany uczony szwedzki prof. Svedberg z uniwersytetu w Upsali, laureat nagrody Nobla, za doniosłe wynalazki w dziedzinie chemji, wypowiada się w następujący sposób o laboratorjum Philipsa w ilustrowanem czasopiśmie szwedzkiem „Vecko Journal": „Śmieszny musi się wydać fakt, że najlepiej wyposażone fizyko-chemiczne laboratorjum świata posiada nie jakiś światowej sławy uniwersytet, lecz Zakłady Philipsa w Eindhoven, Holandja nie potrafi nawet dostarczyć tylu uczonych, ilu mogą zatrudnić laboratorja Zakładów Philipsa."

—::—

CZYNSZE w listopadzie nie uległy zmianie.

———

ZGON ADWOKATA DR. KIBITZA. — Znany lwowski obrońca dr. Józef Kibitz, liczący 52 lat, zmarł w Wiedniu, gdzie odbywał kurację jako chory na serce.

———

DESPERACKI CZYN BEZROBOTNEGO. Onufry Dzioban, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, nie chcąc popełnić samobójstwa, ani też kradzieży, postanowił w inny sposób zarobić na bezpłatny przytułek na zimę.

Z miną wielkopańską wsiadł przeto do autodorożki, oczekującego z utęsknieniem na gościa Kazimierza Hreczkowskiego i polecił zawieźć się do kilku podmiejskich miejscowości. Jazda ta trwała przez cały dzień, a gdy przyjechano z powrotem do miasta, rachunek wynosił 179 złotych. Gdy Hreczkowski nie otrzymał pieniędzy, odwiózł dodatkowo bezpłatnie swego pasażera do aresztu.

Tak więc Dzioban znalazł bezpłatny azyl na zimę.

WYBRAŁA SIĘ W ŚWIAT ZA OCZY. Marja Jezierska, zam. przy ul. Ormiańskiej l. 31, doniosła policji, że córka jej, Janina, wydaliła się z domu, zabierając ze sobą synka swego, liczącego 7 lat i więcej nie wróciła. Donosząca przypuszcza, że wyjechała ona do Królestwa wraz ze swym kochankiem.

PIASTUNKA NASZYCH CZASÓW. Ludwik Piepper, rzeźnik, zam. przy ul. Nęckiego l. 10, doniósł policji, że dnia 1. ub. miesiąca przyjął w charakterze mamki niejaką Teodozję Tuczapską, która przed tygodniem zbiegła, pobierając na poczet umówionej zapłaty 75 zł. Niesumienna piastunka pozostawiła bez pokarmu chore, będące w leczeniu dziecko.

KRADZIEŻE. Z mieszkania H. Dampf, przy ul. Wolność l. 7, jakiś włamywacz skradł futro damskie, oraz wiele innych rzeczy, nieustalonej narazie wartości.

Ze strychu realności przy ul. Badenich l. 9, skradziono na szkodę Stanisława Chołoniewskiego 15 koszul, wartości około 100 złotych.

Olga Cityńska została aresztowana za kradzież 100 zł. na szkodę Dmytra Karyty, zam. przy ul. Gródeckiej l. 88.

W areszcie osadzono również Franciszka Tycholisa i Mieczysława Kochana za różne kradzieże.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Kazimierz Roliński został aresztowany za oszustwo, popełnione na szkodę restauratora H. Waldbauma.

Na polecenie sądu w Buczaczu, aresztowano Władysława Kędzierskiego, zam. przy ul. Źródlanej.

Za opilstwo i awantury, osadzono w „ulu" Julję Klimczak, Józefa Szerlaka, oraz Bolesława Galewicza.

Policja w Katowicach przytransportowała Izera Goldberga, zam. w Zamarstynowie, którego przytrzymano tam za włóczęgostwo.

Komunikaty

WSZYSCY ZREDUKOWANI tak w Kasie chorych m. Lwowa, jak również w Okr. Związku Kas chorych zechcą we własnym interesie zgłosić się w Związku, ul. Rutowskiego l. 23, II. p. u kolegi Rapaka, w godzinach wieczornych (od 6-tej).

ZWIĄZEK ZAW. PRAC. KAS CHORYCH, Inst. Ubezp. Społ. Rzplitej Polsk. Oddział Lwów. Dalszy ciąg Poufnego Zebrania odbędzie się w poniedziałek, 4. listopada b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu własnym ul. Rutowskiego 23, II. p. z porządkiem dziennym: Odpowiedź komisarza, dana delegacji Rady Zw. Zaw.

Zarząd.

NA 10-go LISTOPADA b. r. już wyszła nakładem Sekretarjatu Generlanego CKW PPS. broszura W. Kieleckiego „W dwudziestąpiątą rocznicę początku zbrojnej walki PPS. z caratem" z przedmową tow. Tomasza Arciszewskiego. Cena broszury 20 gr. Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu CKW. Warecka Nr. 7., lub do Księgarni Robotniczej, Warecka Nr. 9.

Sport.

MISTROSTWA LIGOWE.

POLONJA—TURYŚCI 2:1 (1:0).
GARBARNIA—CZARNI 3:2 (2:1)
I. F. C.—POGOŃ 1:1 (0:0).
WARTA—ŁKS. 2:0 (1:0).

———

PIŁKA NOŻNA LWÓW:

UKRAINA—HASMONEA 2:1.
RKS II.—LEGJA II 2:2.

—o—

TABELKA LIGOWA:

1) Garbarnia 23 gry p. 31; 2) Warta gier 23 p. 30; 3) ŁKS. gier 24, p. 29; 4) Cracovia gier 23, p. 27; 5) Wisła 22 g., 27 p.; 6) Legja 22 g., 27 p.; 7) Polonja 23 g., 20 p.; 8) Pogoń 23 g., 18 p.; 9) Czarni 24 g., 18.; 10) Ruch 21 g., 17 p.; 11) Warszawianka 21 g., 17 p.; 12) IFC. 23 g., 17 p.; 13) Turyści 23 g., 17 p.

———

MECZ BOKSERSKI POZNAŃ—PRAGA 10:4.

W niedzielę po południu odbył się mecz bokserski między Poznaniem, a Pragą czeską. Mecz zakończył się wysoko cyfrowem zwycięstwem Poznania w stosunku 10:4.

———

PETKIEWICZ W SZTOKHOLMIE.

Bieg na 3000 m. w Stokholmie wygrał Petkiewicz w czasie 8'53'7 bijąc elitę długodystansowców skandynawskich. — Czas ten jest gorszy od rekordu Polski o 2'7 sek.

—::—

NOWY REKORD LOTU SZYBOWEGO.

Dnia 2. b. m. w okolicach Liska koło wsi Bezmiechowa został ustanowiony nowy rekord polski długości lotu szybowego. Wynosi on 2 godziny, 11 minut, 5 sek. Pilotował S. Grzeszczyk na aparacie konstrukcji p. Czerwińskiego. Wyprawa szybowcowa została urządzona przez Związek Awjatyczny i Lwowski Aeroklub Akademicki.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się dnia 5. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. Nadal posiedzenia odbywać się będą co wtorku, o tejże godzinie i w tymże lokalu — bez uprzednich zawiadomień.

ZWROT CEŁ OBSZARNIKOM.

WARSZAWA, 2-go 11. (A. W.). Dn. 4. bm. odbyła się w Min.Przem. i Handlu pierwsza konferencja zainteresowanych organizacyj rolniczych, eksporterów zbożowych i młynów eksportowych w sprawie realizacji systemu zwrotu ceł uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Organizacja tej akcji została tak pokierowana by największa część kwot z tytułu zwrotu należytości celnych dostała się do rąk producentów zboża.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

DZIAŁ SZACHOWY

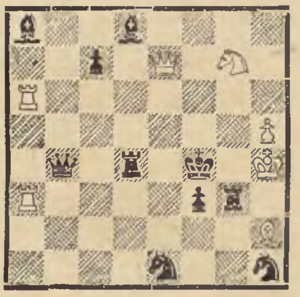
Redaktor: S. LIMBACH

L. 26. 4. XI. 1929

ZADANIE L. 66.

E. Wolański, Tarn. Góry.

Oryginalne.



Samomat w 2 posunięciach.

ZADANIE L. 67.

S. Limbach, Lwów.

Deutsche Schachzeitung 1929.



Mat w 3-ch posunięciach.

III. KONKURS ROZWIĄZANIOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

Z dniem dzisiejszym rozpisujemy konkurs rozwiązaniowy na zadania umieszczone w ciągu listopada i grudnia br. Warunki zwykłe. Za 2 mat lub samomat w 2 pos. — 2 punkty, za 3-mat. — 3 punkty itd.

3 PIĘKNE NAGRODY książk.

Termin dla dzisiejszych zadań (L. 66 i 67 do dnia 28 listopada 1929.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO LWOWA.

Stan po 9 rundzie: 1) Eidelheit 8 i pół p.; 2, 3 i 4) inż. Pjotrowski, Słobodjan i Friedman po 7 i pół; 5) S. Popiel 7 p.; 6) i 7) Pomochaczi i Onyszczuk po 5 i pół; 8) Sulik 5 p.; 9 i 10) Raczek i Katzner po 4 i pół p.; 11, 12 i 13) Perycz, Libman i Kikiniś po 4 p.; 14 i 15) Madfes i Romanyszyn po 3 i pół; 16, 17 i 18) Towarnicki, Sokołowski i Turkowiecki po 3 p.; 19) Limbach 2 i pół.; 20 i 21) Dörfler i Teodorowicz po 2 p.; 22) inż. Pulkrabek 1 i pół p.

I. NARODOWY KONKURS ZADANIOWY „Polski Zachodniej“. — Redakcja „Polski Zachodniej“ rozpisuje konkurs narodowy im. Przepiórki na zadania trzyciągowe o dowolnej idei na nast. warunkach: Zania nadsyłać pod godłem, dowolnie obranym, w 2 egzemplarzach, na djagramach, opatrzonych notacją. Na jednym z djagramów należy podać nazwisko i dokładny adres i zamknąć w kopercie. Całość w kopercie oznaczonej „Konkurs im. Przepiórki“ nadsyłać na adres: „Polska Zachodnia“ Katowice, ul. Kopernika L. 14. do dnia 31 grudnia 1929. Nagrody są następujące: 1 nagr. 40 zł., 2 nagr. 30 zł., 3 nagr. 25 zł. Autorzy prac wyróżnionych pochwałą lub wzmianką zaszczytną otrzymują nagrody w postaci książek.

Naszych kompozytorów gorąco zachęcamy do wzięcia udziału w tym wielkim narodowym konkursie Polski Zachodniej.

POPRAWKI.

W zadaniu l. 64 (Boros) należy dostawić czarną wieżę na c8.

W partji L. 16 (Limbach-Eidelhait) 4-te posunięcie czarnych brzmi d6 (a nie e6).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

L. 40. (Halumbirek) 1) Wb1—h1!
L. 41. (Fränkel) 1) We6—c8!
L. 42. (Limbach) 1) Hc5—c4!
L. 43. (Syoboda) 1) Sd2—c4! grozi 2) Kb4+Wxa4 mat. ...Wxb8; 2) Sb3+Wxb3 mat.
L. 44. (Limbach) 1) Sc8—f6!

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

I. Rusek, Komorowice. Zadania otrzymaliśmy, dziękujemy. Umieścimy. Za dedykację dziękujemy.

Adam W. Stanisławów. Zadanie po zbadaniu umieścimy. Układ nieco za ciężki. *L.*

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Red.: PRONIEWSKI

UKŁADANKI SZARADOWE.

1) Roślina + zero + samogłoska =Miejscowość kuracyjna.

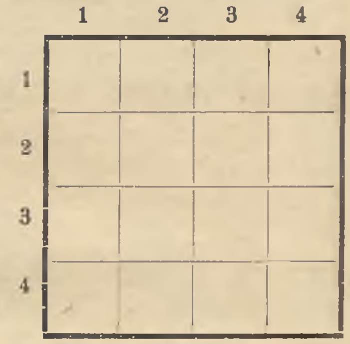
2) Głazy + spółgłoska + spółgłoska + znana pasta do zębów + narty = miasto w Polsce.

3) Bryła lodu + spółgłoska + zaimek = miasto w Polsce.

4) Zaimek wskazujący + zieleń = Miasto w Polsce.

KWADRAT MAGICZNY.

nadesłał **R. Furowicz.**



Znaczenie wyrazów:
1) Znana marka samochodów;
2) Zapach w jez. martwym;
3) Krople wody (np. na trawie);
4) Inaczej hultaj (ulicznik).

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

z Nr. 243:

SZARADA I.

„Dy—mi—sja Pre—mje—ra“.

SZARADA II.

Ka — pu — sta.

KWADRAT MAGICZNY.

Kram
Ruda
Adur
Mara.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Marja Hatubówna, St. Pioskowski, J. Szuberla, L. Kubacki, B. Silberring, M. Tkacz, J. Piotrowski, L. Kemoski, H. Wojnarowiczówna, B. Kędzielski, J. Karalówna, O. Nowakowski, W. Kusznir, I. Łucykówna, S. Nabielec, J. Kotulewski, Z. Falimirska, K. Ritter, A. Szandrowska, Drohobycz, H. Biedówna, M. Prokop, Stanisławów.

WYNIK LOSOWANIA.

Nagrody otrzymali: 1) Marja Hołubówna, Lwów, ul. Zielona 31; 2) St. Piaskowski, Lwów, Rynek 8.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. Demant, Lwów. Bardzo ładnie, ale gdzie reszta zagadek?

H. Hilscherówna, Warszawa. Brakuje obu szarad. Szkoda.

Jadwiga Zielińska, Warszawa. Nie uznaje Pani widocznie szarad, niestety Redakcja jest innego zdania.

Do PT. Szaradzistów „Dziennika Ludowego“! Ponieważ zdażały się dość często zażalenia, iż za krótki termin przeznaczamy na rozwiązywanie zagadek, przeto podajemy do wiadomości Naszym Szaradzistom, że od najbliższego tygodnia będą mogli korzystać z terminu dwutygodniowego.

Przy sposobności zaznaczamy, że dział szaradowy drukowany będzie w osobnym dodatku pt. „Rozrywki umysłowe“.

KUPON SZARADOWY
»DZIENNIKA LUDOWEGO«
Nr. 254

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

1) poniedziałek 4. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka 69, tow. K. Ermich, „Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej działalność“ z przeźroczami.

2) wtorek, 5. b. m. godz. 6.30 wiecz. punkt Lokal Uniwersytetu Ludowego, Bourlarda 5. Kurs przyrodniczy, prof. M. Łopuszańskiego, „Nauka o człowieku“.

Już wyszedł Nr. 5 „TYGODNIA“

pisma polityczno- społecznego pod redakcją Stanisława Thugutta. Numer ten zawiera następującą treść: St. Thugutt: W przededniu rozgrywki; M. Rataj: Uwagi o pracy nad budżetem; Konstanty Srokowski: Kwestja zasadnicza; Henryk Kowalski: Programy a rzeczywistość; Adam Rudnicki: Polska — Francja — Niemcy; Marjan Rapacki: Wolność, Równość, Niepodległość; Kazimierz Czapiński: Walka o demokrację w Austrji; Ludzie i rzeczy; Nowości i t. d.

Do nabycia w

KSIĘGARNI LUDOWEJ

Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Billie Dove we filmie „Miłość Księcia Sergjusza“.
CASINO: „Djablica z Trypolisu S. O. S.“
CHIMERA: „Pieniądz“.
COLOSSEUM: „Ochotnik“.
FATAMORGANA: „Co kocha kobietka“.
„GONG“. Jazda do Lwowa.
GRAŻYNA: „Szefir Hladi Rosister“.
KOPERNIK: „Zakochany Nieboszczyk 11 Kaprys Księżnej“.
LEW: „Pod banderą miłości“.
LUNA: „Brudne pieniądze“.
MARYSIEŃKA: „Zakochany Nieboszczyk 11 Kaprys Księżnej“.
OAZA: „Ludzie podziemi“.
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“.
PAN: „Portjer z hotelu „Atlantic“.
PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.
POLONIA: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
PROMIEŃ: „Zew morza“.
STYLOWY: „Uwodzicielka“.
UCIECHA: „Zdobywca serc“ Iwan MozżuUchin.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Zarząd Związku Zaw. Prac. Przem. Gastronomiczno-hotel. w Polsce, Oddział Lwów, Rynek 3, wyraża niniejszem serdeczne podziękowanie Szanownej Dyrekcji Arcyks. Browaru w Żywcu — za jednorazową subwencję w kwocie zł. 200 — na zaopatrzenie bezrobotnych pracowników kelnerskich, członków Związku.

—o—

Radjo.

Poniedziałek, 4 listopada.

WARSZAWA.
16.45. Muzyka płyt gramof.
17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“.
20.30. „Księżniczka Gerolstein“ komiczna opera w 3-ch aktach J. Offenbacha.
23.00. Muzyka lekka z „Oazy“.
KRAKÓW.
20.15. „Reminiscencje z ekranu“.
POZNAŃ.
17.15. Koncert popoł.
KATOWICE.
16.45. Koncert płyt gramof.
17.45. „Nowości radjowe“.
WILNO.
17.00. Audycja dla dzieci.
LIPSK.
21.00. Pieśni Baroku odśp. L. Hess.
KRÓLEWIEC.
20.30. Lekki koncert radjoorkiestry.
BERLIN.
18.00. Pieśni, odśpiewa Elza Jorn
20.50. Muzyka z hotelu Kaserhof.
PRAGA.
21.30. Recital fortepianowy.
22.15. Płyty gramof.
WIEDEŃ.
20.05. Recital skrzypcowy.
22.00. Muzyka taneczna.
BUDAPESZT.
17.45. Orkiestra cygańska.
20.30. Koncert orkiestry operowej.

Wtorek, 5 listopada

WARSZAWA.
16.15. Koncert płyt gramof.
17.45. Koncert symfoniczny popularny.
KRAKÓW.
18.45. Rozmaitości. „Kącik humoru“.
POZNAŃ.
19.50. „Hrabina Marica“ — operetka Kalmana z M. Grabowską.
KATOWICE.
16.20. Koncert płyt gramof.
19.20. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“.
WILNO.
16.40. Koncert muz. pop.
17.30. „Kącik dla panów“.
WROCŁAW.
19.05. Płyty gramofonowe.
LIPSK.
20.00. Pieśni Hugona Wolfa.
21.30. Nowoczesne sonaty skrzypcowe
BERLIN.
20.00. Sonaty.
21.10 Koncert popularny.
PRAGA.
16.30. Koncert.
22.15. Muzyka popularna.
WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy.
20.05. Wesoły wieczór muzyczny.
BUDAPESZT.
20.15. Węgierska muzyka kameralna.
21.50. Orkiestra Farkas.

—o—

Kącik humoru.



Człowiek, który zapomniał o rocznicy swego ślubu.

WILK I BARANEK.

W przybyłym do prowincjonalnego miasteczka wędrownym cyrku, największą senzację wzbudzała klatka, w której lew przebywał razem z baranem.

W antrakcie, gdy wolno było oglądać wszystkie dziwy skromnej menażerji, Jakiś stateczny jegomość zapytał właściciela:

— Czy ten lew z barankiem tak zawsze żyją w zgodzie?

— No — jak to bywa i w świecie — czasem i między niemi zdarzają się starcia... na niebie przyjaźni zjawiają się przelotne chmurki nieporozumień...

— I cóż pan wówczas przedsiębierze?

— Wówczas?! Cóż mam robić?!... kupuję szybko drugiego barana...

W SZKÓŁCE.

— A więc, jakim już wam powiedział: ziemia kręci się naokoło słońca.

— A jak jest w nocy, panie profesorze?

ZŁA STRONA.

— Słuchaj, jak ci się podoba ta niewiasta?

— Wcale mi się nie podoba.

— Jakto? Czy nie ładna?

— Phi, ona, widzisz, ma jedną złą stronę.

— Jaką?

— Męża boksera.

DZIWNY WYPADEK.

— Wyobraź sobie miałem wczoraj dziwny wypadek. Wracałem nad ranem do domu z knajpy i jakiś idjota nadepnął mi na rękę.

—o—

„OLKA“ tanio najtrwalsze pończochy, rękawiczki, trykotaże **Rynek 35**

WDOWA, po nauczycielu, Niemka, poszukuje posady do dzieci, lub starszej pani. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Karol Mużykiewicz, urodzony w Skolem a wydaną przez P. K. U. Stryj,

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów na nazwisko Stanisław Wardzała.

POSZUKUJEMY spawacza do rurociągów „Gazolina“, Lwów, Sapiehy 3.

POSZUKUJĘ uczciwej posługaczki. Zgłoszenia: Laufer, Klonowicza 3.

POSZUKUJE się robotnic ponad 18 lat. Zgłaszać się ze świadectwami w Małopolskiej Fabryce Żarówek Lwowskich Dzieci 25 od 9 do 12.

LEKARZ-DENTYSTA

A. JUNGFER (vis a vis Kopytkowego). **Lwów, Na Błonie 2.**

Ceny zniżone. — Dogodne warunki spłaty.

Dentysta-Stomatolog

Dr. Z. RENNER

Kętrzyńskiego 21. tel. 65-22

Ulgi w spłatach. — Ceny przystępne.

DROGERJA

Józefa Koleżańskiego

ul. Batorego 34 a, poleca

szczotki rozmaite, rogóżki, masę podłogową, oleje i smary techniczne, środki na tępienie owadów i pasożytów. Wody i sole mineralne i t. p. artykuły drogeryjne i gospodarcze.

Pończochy wełniane

Rękawiczki zimowe i wszelką zimową bieliznę poleca

Centrala Pończoch PFAU

Rynek 19.

Najtaniej bo wchód przez sień.

Häcker Maurycy

ZAKŁAD

malarstwa pokojowego i lakiernictwa

wykonuje wszelkie zamówienia w ten zakres wchodzące solidnie, w krótkim czasie, po przystępnych cenach i na dogodnych warunkach.

— **Lwów, ul. Zielona l. 4** —

Telefon Nr. 26 50





BÓL GŁOWY



usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervesin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

DO 30 MINUT

na system amerykański prasuje odświeża ubrania **Pierwsza Chemiczna Pralnia i Farbiarnia**, Specjalność w czyszczeniu trenchcoatów. **Lwów, Akademicka 26.**

Sprzedaż na dogodne spłaty!

MASZYNY do szycia GRAMOFONY ROWERY



i części składowe tychże.

Przybory do krawieczyzny i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

ST. MALIMON i Ska

Spółka z ogr. odpow.

Lwów, ul. Wałowa 11a.

Rydze

kiszone w beczułkach około 5 kg. za 15 zł., grzyby suszone ładne po 23 zł. za 1 kg., gogodze brzusznice smażone z cukrem 5 kg. za 16 zł. posyła franko za pobraniem poczt.

Pinkas Stumer, Kosów

k. Kołomyji.

RADJO

APARATY najnowszych typów — oraz części składowe. — Aparaty do odbioru obrazów. — Aparaty głośnikowo- gramofonowe dla Szkół, Kin, Restauracyj, Kawiarń, Związków i t. d. zastępujące znakomicie orkiestry o niezrównanej sile głosu, poleca tanio i na dogodnych warunkach:

PIERWSZA MAŁOP. WYTW. RADJOAPARATÓW.

Lwów Te. 3033 **„Warradjo“** Janowska 37. Tel. 3033

W nowocześnie urządzonem laboratorjum uskuteczniamy solidnie wszelkie przeróbki i naprawy.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.